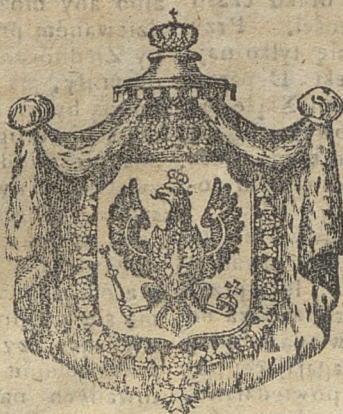


G A Z E T A



Wielkiego

Xięstwa

P O Z N A Ń S K I E G O .

Nakładem Drukarni Nadwornej *W. Dehera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

N^o 8. — W Poniedziałek dnia 11. Stycznia 1836.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 8. Stycznia.

J. K. M. Xiążę Karol udał się stąd do Petersburga.

~~~~~

### Wiadomości zagraniczne.

*Królestwo Polskie.*

Z Warszawy, dnia 4. Stycznia.

Szpitala Warszawskie z funduszków dobroczynnych po większej części utrzymywane, jakkolwiek w ostatnich czasach znacznie ulepszone i rozprzeszczerzone, nie są jednak dostateczne do pomieszczenia wszystkich chorych, w porze zimowej schronienia szukających, i nie raz dostrzedz można było po 2ch chorych w jednym łóżku umieszczonych. JW. Gubernator wojenny General Adjutant Pankratieff, pragnąc przynieść ulgę rzeczonym szpitalom, a razem podać pomoc cierpiącej ludzkości, przedstawił JO. Xięciu Namiesnikowi potrzebę urządzenia w klasztorze Xięży Franciszkanów kilku sal na pomieszczenie przez 6 miesięcy zimowych stu ludzi ubogich, chorobami mniej ciężkimi dotkniętych. JO. Xiążę Namiesnik w troskliwości swojej o los biednych, przychyliwszy się do powyższego

przedstawienia, łaskawie polecił raczyć, wyznaczyć dostateczny fundusz na ten szpital, który pod nazwiskiem Przytułku dla ubogich chorych, w salach Franciszkanów od połowy miesiąca Grudnia otworzony został, i napełnia się zwolna biednymi i chorymi, błogosławiącymi opiekuńczej władzy za tę nową dla cierpiących ulgę, ulgę tem skuteczniejszą, że utworzoną w porze, w której ostrzejsza niż zwykle zima, niedolę ubóstwa i liczbę chorych znacznie pomnaża.

Z dnia 5. Stycznia.

JW. Główny Dyrektor, Prezydujący w Kommissji Rządowej Spraw Wewnętrznych, Duchownych i Oświecenia Publicznego, General-Porucznik Gołowin, przybył do Petersburga dnia  $\frac{6}{13}$  z. m.

JW. General Storozhenko onegdaj wyjechał do Kijowa; wrócić ma za miesiąc.

*Francya.*

Z Paryża, dnia 30. Grudnia.

Xiążę Orleański stanął wczoraj w Paryżu, bardzo znużony, jak się zdaje, trudami podróży. Królewicz przebył wprawdzie przez Lugdun, ale się w tém mieście wcale nie zatrzymał, tylko pod bramą konie zmieniono. Władze dopiero na kilka godzin przed jego przybyciem o tém zawiadomiono, ale im zarazem oznajmiono, że Xiążę częścią dla cięż-

ględ słabości, częścią także dla braku czasu nie przyjmuje żadnej uroczystości. Przy zmianie koni przeto znajdowały się tylko najwyższe osoby wojskowe, Prefekt Departamentu i Mair Lugdunu, z którymi Xiążę jak najuprzejmiej rozmawiał, i żałował, że się dłużej w Lugdunie zatrzymać nie mógł, lecz zastrzegł sobie, że niezadługo dłuższym pobytom miasto zaszczyca.

Dzisiejsze gazety wyłącznie prawie zajęte mową od tronu. Piśma opozycyjne uważają ją jednomyślnie za niedostateczną, lecz przyznają, że co do formy jest umiarkowanaśza od dawniejszych. N a t i o n a l powiada między innymi: I o tęd także mowie zagajającej powiedzą, co już o wielu innych powiedziano, że się tęd odznacza, o czém zamilcza. Zupelne milczenie o interessach wschodnich, o wspólnych krokach Anglii i Francyi, tak pod względem niepodległości Porty, jak i przywrócenia administracyi w Polsce całkiem odrębną od rossyjskiej, ma wielkie znaczenie, mianowicie po wrażeniu, wywołaném przez pewne na pólsruzędowe pociski, wymierzone przeciw Rossyi. Głównym punktem mowy od tronu jest wyznanie, że przyjęto pośrednictwo Anglii w zatargach z Stanami Zjednoczonymi. Powiadamy z umysłu wyznanie; musi to albowiem być nader przykrą rzeczą oświadczyć w obliczu tędże samej Izby, która przez zezwolenie zawarowanej summy 25 milionów tak nadzwyczajne przyzwolenie uczyniła, że przyzwolenie to było niedostateczne, i że się do gabinetu angielskiego udać musiano, aby reklamantów amerykańskich spowodować do przyjęcia owych pieniędzy, które im ofiarowano, chociaż im się istotnie nie należały. (?) Czytając onegdaj w Monitorze, że ofiarowane pośrednictwo Anglii natychmiast przyjęto, nie chcieliśmy zaraz naszego podziwienia wyrazić; sądziliśmy, że Ministerjum z umysłu tylko jedną część wiadomości ogłasza, i że drugą i lepszą część, to jest przyjęcie pośrednictwa z strony Stanów Zjednoczonych do mowy zagajającej posiedzenie odkłada. Nigdy nam na myśl nie przyszło, aby tak potężny rząd, jak nasz, w takiej sprawie pierwszy obce pośrednictwo miał przyjmując i przyjęcie tegoż obwieścić, zanimby przekonany nie był, że i przeciwnik je przyjmie. Mówiliśmy sami do siebie, że niewątpliwie otrzymano z strony Ameryki zupełne przychylenie się do angielskiego pośrednictwa; dorozumiewaliśmy się, że uczynione w tęd mierze kroki u Stanów Zjednoczonych pragniono utaić, aby się nie ujrzeć w konieczności obwieśzczenia możliwego wzbraniania się,

albo aby może niespodzianie Izby o niespodziewaném przychyleniu się zawiadomić. Stany Zjednoczone byłyby wtedy pierwszy krok uczyniły, jak to z porządku rzeczy ich powinnością było; mybysmy byli mogli bez ubliżenia sobie drugi uczynić, a wtedy byłoby można niezawodnie pytanie to nieszczęśliwe załatwione uważać. Lecz nic się z tego nie stało. Anglia ofiaruje nam swoje pośrednictwo w sprawie, w której nam tylko przystoi zawyrokować, jakiego zadosyć uczynienia nasza naruszona godność wymaga, a my kwapiemy się z ogłoszeniem naszego przyjęcia, nie wiedząc, czy Stany Zjednoczone swoje także przyzwolenie dadzą. Odpowiedź Izby Deputowanych na mowę od tronu przekona nas, czy to nowe uchybienie gabinetu uznane zostało. — Kur. francuzk. zastanawia, że Król w paragrafie mowy od tronu, ściągającego się do wyprawy przeciw Maskarze, mówi o najstarszym swego rodu. Słowa te, powiada wspomniany dziennik, oznaczają przestrzeń przebytą przez reakcją, i można się dorozumiewać, że autorowie albo poprawcy mowy chcieli przeto oznaczyć obecne położenie władzy królewskiej. Gdy rodzina królewska nie bardzo jeszcze od swego początku oddalona była, nie odznaczała się ani w nazwiskach, ani w obyczajach od innych obywateli. Po wypadkach czerwcowych mniemano, że należy dziedzicność tronu w osobistych następcach Króla upatrywać, i wtedy to kazano mu powiedzieć: Moja dynastya. Po prawach zastrasających, stawiających godność królewską na równi z religią, wskazują nam miejsce w historii: z dynastyi zrobił się ród. Tuby się zatem czwarte pokolenie zaczynało; bo Burbonowie i Walezianie byli tylko odnogami szczepu Kapetyngów; tworzyli oni dalszy ciąg rodu, ale nie rościli sobie prawa do utwierdzenia nowego. Mówiacy o rodzie, zwraca swą uwagę na przeszłość; ale chceć takie następstwo rządzców przewidywać i głośno prawo sobie do nich rościć, jest w części chęcią postawienia się w miejscu opatrności.

Na dzisiejszém pierwszym posiedzeniu Izby Deputowanych prezydował Pan Bedoch jako najstarszy Prezes co do wieku. Czterej najmłodsi członkowie Izby tworzyli bióro. Na ławce Ministrów pokazali się początkowo tylko Panowie Thiers i Duchatel. Po utworzeniu 9 biór Izby przez losowanie przelożył Prezes trzy pisma, w których Deputowani, Panowie Mais, Bourdeau i Lejoindre o swoje uwolnienie wnoszą. Potém nastąpiło przyjęcie kilku nowo obranych członków, poczm posiedzenie na czas niejaki przerwane było dla obrania

w biórach Prezesów i Sekretarzy tychże. Wybor wypadł następnie: 1sze biuro: Prezes, Pan Pelet z departamentu Lozère; Sekretarz, Pan Terrebase. 2gie biuro: Prezes, Pan Rouillé Fontaine; Sekretarz, Pan St. Mare-Girardin. 3cie biuro: Prezes, Pan Sapey; Sekretarz, Pan Edmund Blanc. 4te biuro: Prezes, Pan Jay; Sekretarz, Pan Parant. 5te biuro: Prezes, Pan Bedoch; Sekretarz, Pan Duvergier-de-Hauranne. 6te biuro: Prezes, Pan Desmortiers; Sekretarz, Pan Haubersaert. 7me biuro: Prezes, P. Sauzet; Sekretarz, Pan Bonnefons. 8me biuro: Prezes, Pan Bérenger; Sekretarz, Pan Ducos. 9te biuro: Prezes, Pan Jouvencel; Sekretarz, Pan Hervé. — Za otwarciem posiedzenia zasiedli jeszcze na ławce Ministrów PP. Guizot i Humann. Liczba wszystkich obecnych Deputowanych wynosiła blisko 300. Markiz Gras Préville był nieprzytomny; Xiążę Fitz-James zabrał przeciwie to samo miejsce, na którym w czasie przeszłego posiedzenia siedział. Teraz udano się do Skrutinium w celu wyboru Prezesa. Najwięcej głosów (164) otrzymał Pan Dupin, i ten w skutek tego Prezesem ogłoszony. Panowie Laffitte i Sauzet otrzymali po 34 głosy; inne były podzielone.

Pan Moreau, Deputowany z departamentu Meurthe, który otrzymawszy urząd Prezesa Sądu Królewskiego w Nancy, poddać się musiał nowemu wyborowi, został znowu obrany deputowanym większością kresek 264 przeciw 176.

Z Ham donoszą, że P. Peyronnet, który, jak wiadomo, był przeciwny postanowieniom lipcowym Karola X, odosobnił się teraz zupełnie od kolegów swoich, razem z nim uwiezionych. Zajmuje się ciągle polityką i historią. P. Chantelauze stara się przygotowywać do śmierci. P. Ranville zajęty jest naukami, a P. Polignac szuka wśród grona rodzinnego rozrywkę w literaturze i muzyce.

Słychać, iż kilku legitymistów, za granicą mieszkających, ma zamiar stawić się dobrowolnie przed władzą, aby rząd nabawić wielkiego ambarasu. Mówią, iż P. Haussez, mieszkający w Szwajcaryi, na pograniczu Francyi, odwiedza często przyjaciół swych na terytorium francuzkiem mieszkających. Kilka razy o mało go nie schwytano; ale późniejszej władze otrzymały polecenie, aby na te przejazdky jego przez szpary patrzyły.

Oppozycja nie ma teraz należytego naczelnika, P. Mauguin stracił zaufanie przez niemoralne swe postępowanie; a P. Odilon-Barrot nie jest mocnego charakteru,

Pan Lamartine, który miał nie raz tak piękne mowy o pokorze chrześcijańskiej i życiu skromnem, żyje tu sam w wielkim przepychu i z wielką wystawą.

Z dnia 31. Grudnia.

Pan Dupin, będąc obrany powtórnie Prezesem Izby Deputowanych, miał wczoraj posłuchanie u N. Pana. Stan zdrowia Królowej polepsza się.

Zdaje się, że wszystkie wczoraj obiegające pogłoski o spiskach, zamachach, przyaresztowaniach i t. p. były zupełnie bezzasadne. Przyaresztowano jedną tylko osobę, którą z przyczyny popełnionych kradzieży policya już dawno śledziła.

Listy z Bajonne z d. 24. m. z. zamykają co następuje: „Potwierdza się, iż Don Carlos powtórnie powziął zamiar przedsięwzięcia wyprawy do Katalonii. Przeznaczył do tego 2., 4. i 5ty batalion Nawarski, które się pod rozkazami Don Tomasza Tarragual w Discastillo zgromadziły, gdzie im przeznaczenie ich dokładniej oznaczają. Oprócz tych batalionów mają jeszcze 3 inne bataliony i 2 szwadrony z prowincyi Baskijskich do Katalonii wyruszyć. Przygotowania do tej wyprawy już o tyle się posunęły, iż wojska te w pierwszych dniach Stycznia będą mogły w pochód się udać.“ — W piśmie z Bajonny z dn. 26. czytamy: „Dzisiaj zrana przybył tu podróżny angielski, który trzy tygodnie przepędził w głównej kwaterze Don Carlosa. Opowiada, że Don Carlos nie tylko żadnej nie doznał klęski z tej strony rzeki Ebro, lecz że przeciwnie dość mocnym się być czuje, aby na przyszłą wiosnę widownią wojny przenieść do Kastylii. Niezawodną, że liczba rokoszan bardzo się pomnaża i że dochodzące ich transporta strzelb natychmiast między nich rozdzielane bywają. Wszakże nie wszystkie zaciągi są dobrowolne, owszem krewnych zbiegów przymuszają do służby.“ — Z St. Sebastianu piszą z dnia 24. Grudnia: „Karoliści dzierżą jeszcze ciągle pozycye swoje pod San Bartolomé, w małej odległości od przedmieścia St. Martin, co na nas, mianowicie w nocy, obowiązek nieprzerwaney wkłada czujności. Nie obawiamy się wprawdzie o los miasta, ale przykro nam, że bramy nasze zawsze muszą być zamknięte i że ani najmniejszy statek bez niebezpieczeństwa do portu naszego zawijać nie może. Przedni front domu Pana Aldamar zawałił się pod kulami dział, co dla oblegających na przypadek szturmowi mogłoby być korzyścią. Ale Gubernator postanowił bronić się do ostatniego. Minister wojny przybył

wraz z Generalami Cordova i Evansem d. 20, wieczorem do Pampelony.

Z dnia 1. Stycznia.

Poselstwo Prezesa Jacksona do Kongressu Stanów Zjednoczonych (patrz artykuł „Holandya“) przybyło tu na Londyn wczoraj wieczorem. Wszystkie gazety zamykają tylko miejsce sporu z Francją się dotyczące. Ponieważ dzisiaj, w dzień nowego roku, poczta już o 12. godzinie się zamyka, zbywało dziennikom na czasie do rozwinięcia rozumowań swoich nad wspomnionem poselstwem.

Dzisiejszy Dziennik sporów zawiera o sprawach hiszpańskich następujące doniesienia: „Nadeszłe tu wczoraj drogą nadzwyczajną wiadomości z Madrytu sięgają d. 23.; nie zamykają wszelako nic stanowiącego względem planów skarbowych Pana Mendizabala. Mimo zaufania, które Minister pozyskał, wznawiają jednak niektóre gazety Madryckie zapytanie, jak Ministeryum z przyrzeczeń czynionych wierzycielom Hiszpanii, ująć się zamysła, kiedy brzemień podatków już i tak wielkie a zasoby szczupłe. Wiadomości z prowincyi brzmią dosyć pomyślnie, lubo z nich się pokazuje, co dotychczas starannie tu tajono, że liczne hufce Karolistów na rozmaitych punktach się ukazują, które dotychczas za zupełnie bezpieczne poczytywano. W Estremadurze, la Mancha i Galicyi kilka kolumn już zniesiono. W Salamance czekają na d. 22. przybycia drugiego oddziału korpusu posiłkowego portugalskiego. Minister wojny musiał już dnia 24. albo 25. wrócić do Madrytu; o treści rozmowy jego z Generalami Cordoyą, Evansem i Alawą nic dotychczas nie wiemy. Ostatni obłożnie chory w Burgos. Mówią o oddaleniu Generala Espartero, na którego wina spada, że w tej nieszczęśliwej wojnie często był nieszczęśliwym.“

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 29. Grudnia.

Pewny Amerykanin, któremu się polityczne postępowanie Lorda Russel bardzo podobalo, przysłał mu przez umyślnego z Ameryki w podarunku pierścien, obejmujący włosy Generala Washington.

W Newcastle złożono już 2000 funt. szterl. na pomnik, który ma być wystawiony Hrabieciu Grey.

Uzbrajania morskie skuteczniają się także w Ameryce północnej. W Charlestown budują 3 nowe statki parowe, z których każdy ma mieć 12 dział. Przystosabiają także do żeglugi okręt 74podziałowy i 2 fregaty, które były rozbrojone.

Gazeta dworska donosi, iż Lord Glenelg, Sekretarz Stanu wydziału osad, otrzymał od Pana Warrington, Generalnego Konsula angielskiego w Tripolis, wiadomość, iż ustała blokada brzegów tamecznej regencyi.

Liczba osób, które odbyły podróż koleją żelazną między Dublinem i Kingstown, ma wynosić do miliona.

H i s z p a n i a.

Kuryer angielski umieścił kilka listów, nadesłanych mu z San Sebastianu przez jednego Oficera z posiłkowego legionu angielskiego, Majora Grevilla, od Kapijników Królowej, hetmanującego obecnie wojsku angielskiemu stojącemu w tej twierdzy. Siegają one do dn. 17. Grudnia. Potwierdza się podług tychże, że Sebastian, który po ukończeniu bombardowania w pierwszych dniach Grudnia ciągle jeszcze przez Karolistów był opasany, dnia 10. wzmocnienie od zakładu korpusu posiłkowego będącego w Santanderze, otrzymał. Przeprowadzono bowiem pod rozkazami Komendanta zakładu, Pułkownika Arbuthnota, 150 ludzi piechoty, 50 ludzi jazdy i 110 artylerzystów wraz z czterema działami i znacznym zapasem amunicyi, na hiszpańskim parowym okręcie liniowym „Isabella“ z Santanderu do San Sebastianu. Ledwo dwa dni po przybyciu tego posiłku upłynęły, gdy wskutek skończenia się dozwolonego przez Karolistów zawieszenia broni rozpoczęto na nowo bombardowanie, z tą przecie różnicą, że oblężeni tą razą byli stroną zaczepiającą. W czasie odejścia ostatniego listu już większa część dział Karolistowskich miała zaprzestać strzelania, tak że mieszkańcy San Sebastianu, którzy swoje ruchomości w mocnych budynkach ukryli i sami tamże przytułku szukali, znowu po większej części do swych pomieszkzań powrócili. Do jednej tylko zewnętrznej warowni, Guetari, ciągle jeszcze Karoliści mocno ognia dawali. Dnia 14. miał Pułkownik Arbuthnot, mianowany tymczasowym Komendantem San Sebastianu, rozmowę z Karolistowskim Generalnym Komendantem Guipuzkoi, Sagastibelzą, będącym przy korpusie oblegającym, aby się dowiedzieć, czy prawdziwą jest pogłoska, w skutek której miał Don Carlos cofnąć dekret, nakazujący niezwłoczne rozstrzelania jeńców z zagranicznego korpusu posiłkowego, a w szczególności także, aby na prośbę muni-cypalności San Sebastiańskiej powziąć wiadomość, jakiego się obejścia spodziewać może zabrana w niewolą milicya miejska, której część pewna załogę stanowi. Postępowanie Generala Sagastibelzy bywa przy tej sposobności jako nader uprzejme wystawiane, przecież

odpowiedź jego na pierwsze zapytanie Pułkownika angielskiego, względem domniemanego cofnięcia dekretu Don Carlosa była bez ogródki następująca: Dekret ten jest jeszcze obowiązujący; nie otrzymaliśmy żadnych rozkazów, któreby nas zobowiązywały do dawania pardonu; nie uważamy legjonu angielskiego za regularne wojsko, przybyłe dla niesienia pomocy Hiszpanii, tylko jak wojsko zaciągnięte dla wspierania Krystyny. Przy tej sposobności wymówił General wyrazy Hiszpania i Krystyna z szczególniejszym przyćmieniem. Prócz tego odpowiedział na zapytanie względem milicji miejskiej, że ta dozna równego obejścia się jak chapelgorysowie i żołnierze korpusu posiłkowego zagranicznego.

W prywatnych korespondencyach, udzielonych przez dzienniki Kuryer i Globe w ich najnowszych numerach z północnej Hiszpanii, donoszą także, że dotychczasowy dowódca hiszpańskich okrętów wojennych nad wybrzeżem północnym, Pan Chacon, został odwołany, i że ma być zastąpiony przez czynniejszego i śmielszego męża, jak tego potrzeba wymaga, jako też że Karoliści kontrybucją w summie dwóch milionów realow, nałożoną na prowincyą Biskaję, o połowę zmniejszyli.

Z Madrytu, dnia 22. Grudnia.

Oto jest wspomniany wczoraj projekt do prawa, mocą którego żąda Ministerium wotum zaufania Izby: Art. 1. Rząd N. Pani zostaje upoważniony, także w ciągu 1836. roku wybierać dochody i kontrybucye oznaczone w prawie z dnia 26. Maja i przedsiębrać bez zmiany głównych podstaw tymczasowe te zmiany w systemacie administracyi, jakie stosownemi być uzna, aby dochód zwiększyć, i ile możliwości przeszkody i uszczerbki wynikające stąd dla ulegających podatkom i handlu zmniejszyć, obracając dochody na wydatki państwa, które podług oznaczenia tego samego budżetu z 1835. r. zmniejszyć wprawdzie może, ale nie powiększyć. Art. 2. Upoważnia się rząd do użycia wszelkich źródeł, potrzebnych do zaspokojenia wszelkich potrzeb armii, aby wojna domowa jak najprędzej ukończona być mogła. Lecz rząd nie może w tym celu ani nowych długów zaciągać, ani też dóbr narodowych, albo już przeznaczonych, albo przeznaczonemi być mogących na umorzenie długu publicznego, nie rozdrabniać; owszem do tego dążyć trzeba, aby los wierzyteli państwa ile możliwości poprawić. Art. 3. Rząd przeloży na najbliższem posiedzeniu Kortezów budżet na rok 1836, i zda rachunek, na co użył uczynionych mu nadzwyczajnych przyzwoleń, — Madryt,

dnia 21. Grudnia 1835. — Juan Alvarez y Mendizabal, Martin de los Heros, Alvaro Gomez.

### Portugalia.

Z Lizbony, dn. 12. Grudnia.

Brak pieniędzy zniewala nasze ministerium do dalszego przedawania dobr rządowych któremu się opozycya tak mocno opierała. Zasięgnęło oraz rady byłego administratora ceł Mozinhoda Silveira, jakby można całkowicie otrzymać pieniądze za sprzedane dobra, nie zaś ratami, według wydanego postanowienia. Mniemają oraz, iż Krolowa za wpływem Whigow angielskich powoła znowu Palmella i Carvalho do ministerium. Przesłali oni przez Lorda Howard de Walden Lordowi Palmerston rapport o wypadkach dnia 17. Listopada, a w nim (jak słyhać) usiłowali udowodnić, iż tylko oni mogą utrzymać poprzedni traktat.

### H o l a n d y a.

Z Amsterdamu, dnia 1. Stycznia.

Otrzymałszy tu dzisiaj z Londynu poselstwo, którem Prezes Jackson dnia 9. Grudnia posiedzenie kongressu zagał i którego z przyczyny sporu z Francją, z niecierpliwością wyglądano. Sposob tłumaczenia się Prezesa w ogóle stały i spokojny. Tu i w Londynie wyprowadzają stąd wniosek, że pokój przerwy nie dozna. Prezes albowiem oświadcza w samym wstępie, iż w przesłanym poselstwie swoim bynajmniej nie miał zamiaru obrazić Francją. Przeciwnie sądzą inni, że poselstwo to nie tchnie tak duchem pokoju i twierdzą, że pośrednictwo Anglii nie będzie takiej roziągłości, jakby wedle mowy od tronu Króla Francuzów spodziewać się wypadało. Zresztą kreśli to posłannictwo Prezesa jak najpomyślniejszy obraz położenia Stanów Zjednoczonych; kraj nie ma żadnych długów, przeciwnie, 19 milionów dolarów przewyżki leży w gotowiznie w skarbie publicznym.

### A u s t r y a.

Z Wiednia, dnia 19. Grudnia.

Wczoraj, w rocznicę imienia Najjaśniejszego Cesarza Jmci Mikołaja, odprawiło się w kaplicy poselstwa Cesarско-Rossyjskiego uroczyste nabożeństwo, w obecności Ambassadorsa Cesarско-Rossyjskiego i wszystkich urzędników poselstwa. W południe był u wspomnianego Ambassadorsa wielki obiad, na który zaproszono ciało dyplomatyczne, a wieczorem, przy wspaniałem oświeceniu pałacu, świetny bal, na którym część rodziny Cesarskiej i wiele znakomitych osób znajdowali się. Xiążę Metternich i Ambassadors wnieśli podczas

obiadu toasty zdrowia sprzymierzonych Monarchów.

Dziś przed południem obywatele tutejsi udali się licznie do zamku, chcąc być świadkami rozdania nagród ze strony N. Cesarza Jmci fabrykantom i zwierzchnikom przedsiębiorstw przemysłowych. Była to wielka uroczystość dla postępów przemysłu austriackiego. Właściciele, fabrykanci i kupcy, uznani godnymi nagrody, udali się o godzinie 10tej do sali obrzędowej, czyli tronowej. Na czele ich znajdowali się Dyrektorowie banku i zwierzchnicy właściwych oddziałów przemysłowych. Ogółem było 314 osób z których 27 miało otrzymać od N. Cesarza medale złote, (między tymi był Hrabia Webna) 69 miało otrzymać medale srebrne, (w liczbie ich był Hrabia Salm) 102 miało otrzymać medale brązowe, a 110 publiczną pochwałę. Wkrótce po ich przybyciu odeszli: Prezes Baron Talaczko i Burmistrz Leed, poczem przybył N. Cesarz Jmć, poprzedzony gwardyą, a otoczony rodziną Cesarską, oraz Ministrami tak bardzo wspierającymi przemysł, Xięciem Metternich i Hrabą Kollowrath. Ta pierwsza publiczna zachęta przemysłu ze strony N. Cesarza Jmci, nie wyjdzie nigdy z pamięci wszystkich obecnych. N. Cesarzowa przypatrywała się z trybunu temu wielkiemu aktowi.

Projekt szlachty medyolańskiej i weneckiej względem utworzenia gwardyi szlacheckiej, włoskiej, został podany do zatwierdzenia N. Cesarzowi Jmci, i jest nadzieja, że Monarcha przychylił się do tego życzenia,

Z dnia 21. Grudnia.

Pomimo twierdzenia niektórych gazet, jako by zmniejszenie armii austriackiej nie zostało jeszcze przedsięwziętem, korespondent gazety szląskiej donosi z Wiednia, iż takowe już istotnie nastąpiło, a mianowicie liczbę koni pociągowych zmniejszono o 3,000, a we wszystkich pułkach każdą kompanią o 40 ludzi.

Odebrane w Tryeście listy z Alexandryi donoszą w ogólności, iż uzbrojenia Mehmeda Alego na wyprawę do Hedzas, ciągle się odbywają, tudzież, że Vice Król wysłał znaczne oddziały wojska i amunicyi do Syrii.

Słychać, iż zrobiono tu wynalazek, za pomocą którego posyłanie wiadomości tak będzie przyspieszone, iż na przykład list lub cała depeza dojdzie zjad do Paryża (168 mil niemieckich) w przeciągu tylko 36 godzin. Wynalazca ma zamiar przyprowadzić wynalazek swój do skutku za pomocą akcji. Zasada jego zupełnie nie wiadoma; mówią tylko, iż komunikacja odbywać się ma przez podziemne kanały lub rury.

Szwajcarya.

Z Bern, dnia 22. Grudnia.

Gazety szwajcarskie piszą: „Rada ziemiaństwa bazylejskiego przyznała nowo urządzonej gminie katolickiej w Ljestal prawo wybierania swoich duchownych. Kandydaci mogą być krajowcami lub cudzoziemcami, i powinni poddać się próbie co do swych zdolności cywilnych, kościelnych i naukowych. Na posiedzeniu Rady ziemiańskiej dnia 9. b. m. zajmowano się znowu prośbą o osiedlenie się Izraelity francuzkiego, nazwiskiem Maus (Mysz). Wszyscy prawie jej członkowie wynurzyli oburzenie przeciw Francyi. Dla okazania ducha, jaki panował w rozprawach, dosyć będzie przytoczyć następujące wyjątki: „Pan Leutenegger rzekł: „Król Francuzów chce nam piść pokazać, ale i my pokażemy mu naszą. (Śmiech). Jesteśmy wprowadzić tylko małym ludem w porównaniu z jego 32 milionami mieszkańców; lecz to nas nie odstraszy. Pojdziemy za przykładem dawnych Greków, Ateńczyków i Spartanów. Wzbrońmy przystępu wszystkim żydom, dopóki się Król Francuzów inaczej nie namyśli. Pan Eglin, który wiele siana przedaje w Alzacyi, oświadczył: Było to wielkim błędem, iż rząd nasz potwierdził kupno izraelity Wahl; powiedziałem to zaraz z początku. Prezes przerwał temi słowy: Ale idźcie tu teraz tylko o Pana Maus, Pan Eglin rzekł dalej: Czy Maus (Mysz) czy kot, wszystko jedno; trzeba się teraz mieć na ostrożności. Cóżbyśmy uczynili, gdyby nam Francuzi 500 lub 600 ludzi jeszcze na kark przystali. Przy powszechnej niechęci ze śmiechem połączonej, wezwano mówcę do milczenia.“

Grecya.

Z Aten, dnia 18. Grudnia.

Fregata amerykańska „Constitution“, pod dowództwem Kommodora Elliot, stanęła dnia 8. b. m. w Piräus na kotwicy. Zawijając do portu, wywiesiła banderę grecką, którą powitała 21 wystrzałami działowemi. Officerowie fregaty złożyli Królowi naszemu hołd uszanowania, i zostali najlaskawiej przyjęci. W kilka dni potem Monarcha udał się na pokład fregaty, gdzie jadł śniadanie. Kapitan podarował rządowi machinę do strzelania o 7 łubach, z których każda w krótkim czasie strzela 40 kulami. Kommodor Elliot podał Królowi pismo Prezydenta Jackson z powinszowaniem wstąpienia na tron; ma mieć oraz zlecenie, aby oświadczył, iż rząd amerykański życzy sobie wejść w związki handlowe z Grecyą.

## T u r c y a:

Z Konstantynopola, dnia 2. Grudnia.

Członkowie rządu mają tu mowę mianą przez Cesarza rosyjskiego w Warszawie do municipalności, w tłumaczeniu tureckim.

Mówią o nocie dyplomatycznej, którą niedawno temu miała Austria podać Wielkiej Porcie ze względu na stan Bosnii, i na którą Internuncyusz z naleganiem odpowiedzi żądał Austria domaga się, jak słyhać, aby Porta niezwłocznie krok uczyniła do przywrócenia porządku pomiędzy Bośniakami, których rozbójnicze napady na ziemię austriacką, rządowi temu miłemi być niemogą. Bośniacy są wyborynami żołnierzami i mogą 50 do 60,000 jazdy w pole wysłać. Ulegają oni właściwie Sultanowi, ale podburzają ich, jak słyhać, agenci, zostający na obcym żołdzie.

Pismo z Dardanellów z d. 29 Listop. donosi, że tam stoi 1500 piechoty i 800 kanonierów, że 200 piechoty przed kilku dniami tam jeszcze przybyło, że 1000 jeszcze jest spodziewanych, że stanowi obronemu zamków tych wielką poświęcają staranność i że tam wszystko przybrało postać wojenną.

W piśmie z Aleppo z d. 14. Listop. wyrażają, że Syria cała znajduje się w stanie ponurój rozpaczy. Górale wydali część broni a 2000 z pomiędzy nich wybrano i wcielono do armii Egipskiej. Seraskiera Ibrahim wysłano do granicy, w celu naprawiania fortec; miał on po spełnieniu zlecenia tego udać się do Damasku, aby tam uczestniczyć w wielkiej radzie wojennej. Niektóre osoby w Syrii tego są zdania, że Ibrahim Basza po powrocie swoim z Egiptu natychmiast do Azji mniejszej wtargnie. — Z Alexandryi mamy tu wiadomości z d. 13. Listop.; wszystko tam w zamieszaniu i nieładzie, kiedy armia przez nowe zaciągi niezwłocznie ma być powiększoną. Basza takiego doznawał niedostatku pieniędzy, że mimo zakazu wywozu zboża przewidując powszechną nędzę na przyszły rok, jednak pszenicę i jęczmień sprzedawał, aby się tylko nieco wybawić z kłopotu.

## Rozmaite wiadomości.

Wyjмки z podróży po Galicyi w r. 1831. (Dokończenie.) — Górale, których osady od Łącka aż głęboko w Karpaty się ciągną, są ludem dziaarskim; kobiety możnaby mieć za najpiękniejsze z okolic całej Polski. Chłopakowi, jak jodła smukłemu, spływają długie czarne kędziory, których on z wielką starannością pilnuje. Mały okrągły kapelusik, przy nim rzemyk z nabitými mosiężnymi

ćwiózkami i szklannými paciorkami posi na głowie. Spodnie opięte, białe sukienne, pokręcane są na dole kształtnie rzemykami długimi; na nogach ma obuwie zwane *kierpe*. Koszula z cienkiego płótna spięta jest na pierśiach mosiężną sprzączką. Na ramieniach wisi mu zarzucona *bunda*, czyli rodzaj kafiana z grubego sukna, kafowej barwy. Ubiorem kobiet jest koszula biała, czerwoną bawełną na rąbkach kształtnie powyszywana; na szyi wiszą szkiełka lśniące i różne kamyki, zapaski zaś mają z niebieskiego płótna. Przy tańcach swych, które w ogóle serbskiemu *kolo* są podobne, wiele zręczności okazują Górale: wśród wysokich skoków rzucają w górę laski swe z nasadzonými siekiérkami, *wafaszkami* zwane, i zwinnie je w powietrzu łowią. Muzykę cechuje właściwa oryginalność, nie mająca w sobie tej żwawości krakowskiej, ani też smętności dum ruskich; pieśni gminne zaś najczęściej w rodzaju ballad, opiewające okropne jakie zdarzenie, są tworem wyobraźni ich dzikiej, jak góry rodzinne, a wolnej, jak mgły je odziewające. Jedynym majątkiem Górala, którego osobliwie święta gościnność zalęca; jest trzoda owiec i kawałek pola śród gór wielkich, na niémto sieje owies, z którego chleb w kształcie placków okrągłych piecze.

Miasteczko Krościenko, przez Górali zamieszkałe, leży w uroczej dolinie po obydwu stronach Dunajca. Przed wjazdem do miasteczka jest miejsce jedno, nibyto staw błotnisty, z kraju sterczy kilka kamieni; miała stać karczma niegdyś na tém miejscu; raz przechodził ksiądz z S. Sakramentem do chorego, lecz nie chcieli poprzestać w tej chwili hulanki zebrań przy muzyce wieśniacy. Za karę zapadła się karczma, a na jej miejsce wystąpiła woda, ludzie zaś zuchwali przemienieni zostali, okrom jednego, co z karczmy wyszedł i ukłęknał w jaszczurki wodne (które się tam po dziś dzień jeszcze ukazują mają). Z drugiej strony miasta leży przy Dunajcu kamień wielki, koło którego źródło piękne bije; na tym kamieniu przytłynęła tu wodą z Węgier, podług wieści, Kunegunda S. i spisała po nim łaską swą, dotąd nieodczytane głoski. Zład uduła się przez góry aż do Starogo-Sądca, stopy jej w lasach teraz jeszcze widoczne być mają.

Za miasteczkiem, zaraz wznoszą się wysokie góry, odnogi Kępaku, Pieninami zwane. Te piękne góry tworzą labirynt; są w nich to głębokie przepaści i doliny, to równiny, na których się białe opoki w kształcie twierdz zakamieniałych, jarzębiną i kalina poroście wznoszą. Szczyt jeden najwyższy, noszący imię

Sokolowej Góry, z powodu, iż się na jego wierzchołku sokoly gniezdziły, ma po jednym boku las gęsty, po drugim zaś nadzwyczajnie wysoką prostopadłą skałę, kończącą się na dnie rzeki. Kolo drugiej góry jest przy pięknej łące wykuta obszerna jaskinia wysoka, z wchodem i oknami, może się w niej pomieścić do sto sztuk bydła; w głębi jej płynie źródło chłodnej przeczyszczonej wody. Dawniej służyła jaskinia ta za przytułek rozbojnikom, dziś zaś pastierzom i bydłu w czasie ulewy deszczowej.

Jedna wążiutka ścieżka tylko prowadzi do gruzów zamku S. Kunegundy; leżą one na stromiej skałe, po pod którą zielony, ściśniony Dunajec płynie. Dziś pozostały szczątki murów, wieży jednej, w której okno z kratą żelazną, i ślady bramy nad przepaścią. Zresztą psują od dnia do dnia coraz bardziej mury same Górale, wydobywając zład ogromne szyny żelazne, kterými kamienie spajane były. Na miejscu, gdzie stał ogród, dziko rosną róże, rozmaryn, wonne zioła i inne kwiaty. Niedostępność grodu tego, dała zapewne powód do owej legendy, jakoby był zbudowany od aniołów. W czasie drugiego napadu Tatarów na Polskę z Leszka Czarnego przeniosła się tu Kunegunda, wraz z swými siostrami i siedemdziesiąt pannami z klasztoru staro-sąddeckiego. Już doszli Tatarzy po pod zamek, lecz — podług powieści Długosza w życiu tej Świętej — upadła mgła tak gęsta, iż go nieprzyjaciele widzieć nie mogli; tym sposobem zamek cudownie został obroniony. Jednak zdaje się do prawdy podobniejszą rzeczą być to, iż zamek ten od przyrody obwarowany, wszelkim najazdom hardo się mógł opierać. Tatarzy nawet wprzod nim tu doszli, porażeni zostali w wiosce Kościelisko od Gierwazego i Protazego hetmanów; jakto widać z obrazu jednego w klasztorze staro-sąddeckim, gdzie wymalowana jest ta bitwa z Tatarami, a pod nią następujący dwuwiersz polski:

„Na prośbę Kunegundy dał Bóg na pogan,  
Gerwazego z Protazem Polsce za hetmany.“

Wracając z gruzów zamkowych do miasteczka wyszedłem na najwyższą polanę (równina na wierzchołku góry) gór Pienińskich. Widok najcudowniejszy sownie moje trudy nagrodził. Ku południowi stoi na równi wysoka okrągła wążka skała, na której cyplu kilka koziodrzewek sterczało; dalej część Karpat, mająca u spodu rozkoszne łąki, wyższa ich połowa pokryta była nagami opokami, lśniącym się lodem i śniegiem, który teraz przyjął czerwoną barwę dogorywających już promieni słonecznych. Przerwa jedna dość obszerna w górach Karpackich ukazywała szeroką równinę, której końca oko zmierzyć nie mogło.

Rzeki, ciągnące się krętym biegiem po tej równinie, przy zachodzącym słońcu zdawały się być złotými wstęgami, nad kterými miejscowo umieszczone były węgierskie miasteczka i zamki. Widok ku północy, na naszą Galicyję, był najrozmaitszy. Po wielkich górach i dolinach, licznými potokami przerzniętych, już mrok wieczorny usiadł. Zewsząd wioski w niżinach, wioski z bujnymi sadami i polami; zewsząd miasteczka brałe na tym żywym krajobrazie rozeznac było można; a gruzy grodów, gdzie niegdzie na wzgórzach sięczące, sępiły powaby tej okolicy. *Zegota Pauli.*

### PROCLAMA.

Gdy obligacya z dnia 16. Czerwca 1798: przez młynarza Krysztofa Arndt i małżonkę jego Annę Marcelinę Erdmundę Glaesmer na rzecz niezamężnej Doroty Hager na summe 325 Talarów przed ówczasowym urzędem sprawiedliwości w Zelniewie wystawiona, na mocy konotacyi, już pod dniem 12. Kwietnia 1810. nastąpionej, ex decreto z dnia 15. Kwietnia 1830, w księdze hypotecznój młyna pod Nr. 11. w wsi Schoenfeld do powiatu Chodzieskiego należącej, położonego, zaindebultowana, według twierdzenia protokolisty Zunker w Szielfelbein, jako kuratota masy spadkowej Doroty Hager, zaginęła, przeto końcem amortyzacyi tegoż dokumentu wszystkich, którzyby jako właściciele, cessionaryusze lub posiadacze zastawni co do obligacyi rzeczonój, jakowe pretensye rościć mogli, niniejszém zapozujemy, aby się najpóźniej w terminie na dzień 27. Lutego 1836. r.

przed Ur. Konsyliarzem Klotzsch w Izbie naszej audyencyonalnej wyznaczonym zgłosili, w razie bowiem przeciwnym z pretensyami swymi do małżonków Arndt mieć mogącemi prekludowanemi będą i im w tym względzie wieczne milczenie nakazane będzie.

W Pile, dnia 17. Października 1835.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

### Wyciąg z Berlińskiego kursu papierów i pieniędzy.

| Dnia 7. Stycznia 1836.                           | Papierami         | Gotowizną         |
|--------------------------------------------------|-------------------|-------------------|
| Oblig. dłuğu państwa . . .                       | 101 $\frac{1}{2}$ | 101 $\frac{1}{2}$ |
| Oblig. bankowe aż do włącznie lit. H. . . . .    | —                 | —                 |
| Zachodnio-Pruskie listy zastawne . . . . .       | 102 $\frac{3}{4}$ | —                 |
| Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego . . . . . | —                 | 103 $\frac{1}{2}$ |
| Wschodnio-Pruskie . . . . .                      | 102 $\frac{3}{4}$ | —                 |
| Szląskie . . . . .                               | 107 $\frac{1}{4}$ | —                 |